Łódź, 27|VIII 1906 r.

Cena 6 groszy.

Rok IX.

№ 193.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Poniedziałek, dnia 27 sierpnia 1906 roku.

Kalendarzyk tygodniowy:

Pon. Prz. rel. św. Kazim.
Wtor. św. Augustyna
Śr. Ścięcie gł. ś. Jana
Czw. św. Róży Lim. P.
Piąt. św. Rajmunda W.
Sob. św. Idziego Op
Niedz. Pocieszenie NMP.

Wschód sł.: godz. 5 m. 03.
Zachód sł.: godz. 7 m. 04.
Dł. dnia godz. 14 m. 01.

CENA PRENUMERATY:
W ŁODZI:

Rocznie	rb. 8	k	—
Półrocznie	„ 4	„	—
Kwartaln.	„ 2	„	—
Miesięczn.	„ —	„	67

Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie	rb. 10	kop.	—
Półrocznie	„ 5	„	—
Kwartalnie	„ 2	„	50
Miesięcznie	„ —	„	85

Redakcya
w ŁODZI,
ul. Przejazd № 8.
№ telefonu 593.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu, w aptece p. Patka.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane" na 1-szej stronicy 50 kop. za wiersz. **Zwyczajne ogłoszenia** za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. **Małe ogłoszenia** po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarym Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 4 — 5-ej po południu.

Od Administracyi.

Prenumeratorzy, którzy wnieśli opłatę, za **oprawne egzemplarze «Pana Tadeusza»**, zechcą zgłaszać się po nie do administracyi naszego pisma od 8-ej rano do 12-ej i od 2-ej do 8-ej wieczorem.

Od Administracyi „Rozwoju".

Prosimy uprzejmie szanownych naszych prenumeratorów, aby, jeśli nie otrzymają numeru, za każdym razem reklamowali do administracyi pisma.

Przegląd polityczny.

Łódź, 27 sierpnia.

— Jeżeli w jakiej, to w irlandzkiej kwestyi, postępowy rząd obecny angielski złożył świadectwo swoich zasad i przekonań. Irlandya, ciągle protestująca i niezadowolona jest od chwili, dojścia dzisiejszego ministeryum do władzy, spokojna, a jej przedstawiciele w parlamencie, chociaż na sesyi, dopiero co zawieszonej, nie były wniosione doniosłe bile spraw jej się tyczące, zachowują przyjacielską postawę względem rządu, wyrażają otwarcie swoją do niego ufność i są przekonani, że na przyszłorocznej sesyi wybije godzina urzeczywistnienia najważniejszych reform.

Horyzont rozpogodził się tedy, chociaż irlandczycy wiedzą, że gabinet nie ma zamiaru przedłożyć projektu Home Rule podług pamiętnego planu Gladstona. Plany te kosztowały zbyt drogo stronnictwo postępowe, bo je rozbiło na kawałki i na lat dwadzieścia odsunęło od władzy. Ale jeżeli nie zamierza gabinet sir Henryka Campbel-Bannermanna rzucić się w taką awanturę, to zrobi wszystko, co tylko jest wykonalne, aby zaspokoić desiderata Irlandyi.

A drogę do tego ułatwili mu nawet jego zachowawczy poprzednicy. Gabinet Salisbury'ego, a następnie Balfoura prześladował z zawziętością irlandczyków i zaraz po wstąpieniu na tron króla Edwarda i na jego stanowcze życzenie wstąpił na inną drogę. Wielka ekonomiczna reforma—uwłaszczanie czynszowników—rozpoczętą była przez p. Wyndhama, ministra dla Irlandyi. Ponieważ jednak reakcyjne stronnictwo oranżystów zaczęło grozić p. Balfourowi, więc zawiesił on ten bil dla czynszowników w pół drogi, wydalił p. Wyndhama z gabinetu, i gdy ustąpił ze sceny politycznej, zostawił swym następcom dzieło ekonomicznego odrodzenia Irlandyi do dopełnienia.

Nie ulega wątpliwości, że dzisiejszy rząd się nie cofnie przed pogróżkami reakcyjnych landlordów.

Trzech mężów stanu, którzy losami Irlandyi kierują—wicekról lord Aberdeen, minister p. James Bryce i sekretarz stanu, sir Antoni Madonnell — złożyli już praktyczne dowody, że mają sprawę tę na sercu. Najprzód zniesiono te sztucznie podnoszone legalne przeszkody, które opóźniały zakup folwarków przez czynszowników. Następnie przedłożono izbie bil, dopuszczający do nabywania drobnej własności ziemskiej czeladź i robotników wiejskich. Nakoniec zawiła kwestya dopuszczania do nabywania folwarków tych właśnie czynszowników, którzy z nich byli „manu militari" wyrugowani, została rozwiązana zgodnie z życzeniami pokrzywdzonych. Ponieważ te reformy pójdą w przyszłości przyspieszonem tempem, więc można być przeświadczonym, że sprawa gruntowa zejdzie raz na zawsze z programu Irlandyi. Pozostanie atoli jeszcze zaludnienie opustoszonych, wyjałowionych, zrujnowanych okręgów kraju; ale do tego trzeba czasu i całego aglomeratu środków ekonomicznych, handlowych i administracyjno-fiskalnych.

Przejść będzie trzeba z kolei do innych zagadnień. Na pierwszem miejscu stoi utworzenie katolickiego uniwersytetu w Dublinie, bez którego wyższa oświata wzmagać się nie może. Chociaż nienawiść do katolicyzmu znacznie się zmniejszyła w W. Brytanii, to pokazało się niedawno, że opozycya przeciwko temu uniwersytetowi upozorowana doktryną religijną, ale w istocie oparta na niechęci do irlandczyków, była tak silna, iż zląkł się jej nawet p. Balfour, którego filozoficzne przekonania sprzyjały utworzeniu tej instytucyi. Wiemy z dobrego źródła, że rząd energicznie weźmie się do tej sprawy. Jeżeli ona zahaczy się o brak funduszów, to rząd przedłoży projekt udzielenia ich ze skarbu. Protestancki uniwersytet w Dublinie, Trinity College, przeczuwając że nic na opozycyi upartej nie zyska, okazuje także pewną gotowość do ustępstw.

Nakoniec inna sprawa pierwszej wagi przedłożoną będzie parlamentowi na przyszłej sesyi. Jest to wznowienie projektu lorda Dunraven o powierzeniu reprezentacyjnemu ciału irlandzkiemu kontroli i zarządu funduszów skarbowych zebranych z krajowych podatków. Doniosłość tej reformy jest niezaprzeczona: jest to pierwszy szczebel do samorządu!

— Berlińska „Morgenpost" donosi z rzekomo zupełnie wiarogodnego źródła, że pruskie ministeryum spraw wewnętrznych pracuje obecnie

rzeczywiście nad projektem ustawy, która ma pruskiej komisyi kolonizacyjnej nadać prawo dowolnego wywłaszczania polskich właścicieli ziemskich.

Półurzędowa hakatystyczna „Koeln. Ztng.“, omawiając ten projekt, nie po raz pierwszy, takie w końcu głosi wywody: „Jeżeli faktem jest, że rolnik polski, a zwłaszcza wielki właściciel ziemski, pod względem gospodarczym i socyalnym wyżej stoi na naszych kresach wschodnich, aniżeli właściciel ziemski, niemiec, to obowiązkiem będzie rządu odjąć mu prawa obywatelskie, odnoszące się do wolnego kupna ziemi i osiedlania się na niej. Jak to najłatwiej i najskuteczniej przeprowadzić, pozostawiamy technice prawodawczej“.

Logika istotnie niezwykła. Dlatego, że polacy przewyższają niemców pod względem ekonomicznej i socyalnej organizacyi i pracy, mają być pozbawieni najważniejszych praw obywatelskich i ludzkich.

— Rząd bułgarski, zaatakowany ostro z powodu prześladowań greków, na Turcyę składa winę za nieustające zatargi, które od tak dawna różnią ludy, zamieszkujące półwysep bałkański.

Organ rządowy «Nov Wjek» zaprzecza wiadomości, jakoby Turcya wręczyła mocarstwom notę, protestującą przeciw ruchowi antygreckiemu i oświadcza, że Turcya pod żadnym warunkiem nie może myśleć o tem, by notę podobną do mocarstw wystosować. Jeśli komu można przypisać winę za obecne zawichrzenia na Bałkanach, to jedynie Turcyi. Tylko za pomocą przebiegłej polityki, Turcya zdołała nienawiść ludu bułgarskiego odwrócić od siebie i skierować na greków. Turcya najmniej ma prawa utrzymywać, że rząd bułgarski umyślnie organizował i tolerował ruch antygrecki. Gdyby rząd bułgarski chciał odwetu za niecne czyny w Macedonii, zwróciłby się nie przeciw grekom, lecz przeciw Turcyi. Gdyby zaś rząd bułgarski zażądał kiedykolwiek satysfakcyi, stało by się to nie za pomocą demonstracyj ulicznych, lecz w sposób taki, jaki jest zwykły między państwami.

W takiej naprężonej sytuacyi nadchodzi z Konstantynopola wiadomość, że tamtejszy bułgarski agent dyplomatyczny, Naczowicz, którego ustąpienie było już dawniej zapowiedziane, wręczył ostatecznie dymisyę i że została przyjęta. Jakkolwiek zapewniają, że dymisya ta nie wynikła z kwestyi dotyczących ukształtowania stosunków między Bułgaryą a Turcyą, lecz głównie ma związek ze sprawami wewnętrznej polityki Bułgaryi, oraz momentów natury osobistej, nie ulega wszakże wątpliwości, że ustąpienie Naczowicza w chwili obecnej może się bardzo przyczynić do oddalenia od siebie kół miarodajnych w Konstantynopolu i Sofii.

Ten to dyplomata bowiem, w czasach największego naprężenia, z powodu zawichrzeń macedońskich, umiał zawsze jeszcze skierować stosunki między Turcyą a Bułgaryą na tory pokojowe. Kwestya, czy uda się to jego następcy, jeśli wogóle następca będzie mianowany.

Związki i stowarzyszenia.

(Okólnik ministeryum spraw wewnętrznych do pp. gubernatorów).

I.

Przy stosowaniu w praktyce tymczasowych przepisów Imiennego ukazu Najwyższego z d. 4 marca bieżącego roku o związkach i stowarzyszeniach, niektórzy z gubernatorów znaleźli cały szereg wątpliwości i prosili ministeryum spraw wewnętrznych o udzielenie im stosownych wyjaśnień.

Wobec tego, ministeryum spraw wewnętrznych, po skomunikowaniu się z odnośnymi wydziałami, prosiło Senat rządzący o wyjaśnienie wątpliwości, wynikłych przy stosowaniu prawa z d. 4 marca.

Obecnie Senat, po rozpatrzeniu wymienionych wątpliwości i odnośnych praw, wyjaśnień tych udzielił.

Wątpliwości te redukowały się do następujących:

I. Czy zachowuje obecnie swą moc normalne, wzorowe i próbne ustawy, wydawane w różnych czasach przez rozmaite wydziały (ministeryum spraw wewnętrznych, rolnictwa i finansów) dla towarzystw, stowarzyszeń i in. i w ich liczbie ustawa towarzystwa wzajemnej pomocy w razie pożaru?

Wyjaśnienie Senatu. W kwestyi stowarzyszeń, których zdaniem nie jest materyalna korzyść z prowadzenia jakiegoś przedsiębiorstwa, Senat znajduje, że tymczasowe przepisy z dnia 4 marca 1906 r., jak każde wogóle prawo, nie mające mocy wstecznej, określają warunki powstania, istnienia i rozwiązywania związków i stowarzyszeń tylko na przyszłość i same przez się ani zmieniają, ani znoszą ustaw tych stowarzyszeń, które przed wydaniem tymczasowych przepisów były już należycie (na mocy działających w czasie powstania danego stowarzyszenia przepisów) zatwierdzone i wprowadzone w życie. Ustawa danego stowarzyszenia ma moc specyalnego prawa dla tego stowarzyszenia i ze względu na to może być zmieniona, lub zniesiona przez tymczasowe przepisy tylko o tyle, o ile wymienione przepisy dają w tym kierunku wyraźne, bezpośrednie wskazówki. Takie bezpośrednie wskazówki, dotyczące powstałych uprzednio stowarzyszeń, wymienione są w oddziałach VI-ym i VII-ym tymczasowych przepisów i dotyczą: po pierwsze, porządku zawieszania czynności i zamykania tych stowarzyszeń i związków, których ustawy, uprzednio zatwierdzone, nie zawierają innych w kwestyi tej wskazówek i powtóre obowiązkowego wykonania wymagań tymczasowych przepisów, dotyczących porządku powstawania stowarzyszeń, przez stowarzyszenia zorganizowane uprzednio i nie mające zatwierdzonych ustaw.

Tylko w tym zakresie tymczasowe przepisy, jako właśnie tymczasowe, wprowadzają zmiany i uzupełnienia do porządku i warunków działalności powstałych uprzednio, na mocy uprzednio działających przepisów stowarzyszeń. Nowe przepisy, ułatwiając pod wielu względami warunki powstawania i działalności stowarzyszeń, dają zarazem utworzonym poprzednio stowarzyszeniom możność poruszenia kwestyi zmiany tych lub owych szczegółów ich ustaw; gdyby zaś stowarzyszenia chciały funkcyonować nadal na nowych zasadach, to mogą one, w ustanowionym porządku, poruszyć kwestyę rozwiązania ich i następnie zorganizować się na nowych podstawach, w moc tymczasowych przepisów. Lecz sama przez się zatwierdzona uprzednio ustawa danego stowarzyszenia nie zostaje zniesiona i nie zmienia się na mocy nowych przepisów, które dotyczą uprzednio utworzonych stowarzyszeń i związków w ściśle określonych przez oddziały VI i VII granicach.

Co zaś do ustaw normalnych, wzorowych i próbnych, to znaczenie ich, jako wzorów, usankcyonowanych przez władzę rządową, pozostaje niewątpliwie w swej mocy.

Istnienie normalnych, wzorowych i próbnych ustaw ułatwia tylko powstawanie i zatwierdzenie stowarzyszeń i związków, ponieważ wszystko, co objęte zostało przez takie ustawy, posiada już gwarancyę zatwierdzenia ich przez władzę rządową. Cała kwestya redukuje się jedynie do porobienia pewnych zmian w detalach tych ustaw, w przystosowaniu do nowego porządku powsta-

---

60)

A. K. Green.

TAJEMNICZA OBERŻA.

POWIEŚĆ

(Dalszy ciąg—patrz № 191).

— Mówi pani zagadkami. W jaki sposób jej przybycie tutaj mogło się przyczynić do szczęścia jej dziecka?

— Chodziło o uzyskanie pewności, czy popełniona tu przed laty zbrodnia została kiedykolwiek wykryta. Jeżeli przestępstwo zachowało się w tajemnicy, w takim razie mogła myśleć jednocześnie o zadowoleniu własnej dumy i skłonności serca dziecka swego, dając córce za męża najszlachetniejszego z ludzi.

— A więc one istotnie są tutaj?

— Są tutaj.

— I ona wykryła...

— Że wszystkie jej nadzieje są próżne.

Oddychał ciężko.

— Co za kara dla Mary Leighton! Jaki okropny koniec!... Ona jest tutaj — mówił z wzrastającem wzruszeniem — tutaj, pod tym dachem. Nic dziwnego, że ciągnęła mnie tutaj nieprzeparta siła. Wie zatem, że została poznana, że jej zbrodnia wykryta?

— Poznałam ją i powiedziałam jej to. Nie miałam innej drogi. Spotkałyśmy się w alkowie, do której wtargnęła dla przeprowadzenia swych okropnych poszukiwań. Patrzeć na nią, jak stała na tem samem miejscu, gdzie niewinna jej ofiara postradała życie, było nad moje siły. Pod wpływem oburzenia, rzuciłam jej w twarz oskarżenie, a ona drgnęła, jak piorunem rażona. O wypieraniu się nie mogło już być mowy, a teraz leży...

— Przepraszam — przerwał i schwycił mnie gwałtownie za ramię — kiedy się to wszystko stało? Dzisiaj wieczór, tej nocy?

— Przed dwiema godzinami zaledwie.

— Widzi pani — rzekł drżącym głosem — ona ma jeszcze władzę nademną. W chwili, gdy nikła dla niej wszelka nadzieja, ból pierś mi przeszył. Pogardzam nią, ale odczuwam jej cierpienia. Niegdyś była mi droższą, niż świat cały.

Uszanowałam smutek jego i umilkłam. Lecz, gdy chciałam odejść, zatrzymał mnie jeszcze kilku pytaniami.

— Córka... — nalegał — czy córka wie, jaka hańba jej grozi?

— Śpi — odparłam — z uśmiechem na twarzy... Nic nie przeczuwa. Ukochany jej przybył tu za nią, a słowa miłosne, jakiemi do niej przemawiał, dźwięczą jej jeszcze w uszach we śnie. Jutro dopiero zacznie się jej niedola, lecz będzie miała pociechę. Człowiek, który ją kocha, dochowa jej wierności, pomimo hańby i wstydu. Słyszałam to z jego własnych ust.

— Istnieje zatem dwóch mężczyzn na świecie, którzy kochać umieją — zauważył Marek Felt — ja dotąd myślałem, że jest tylko jeden.

Wzdychając głęboko, podszedł do okna i spojrzał w noc ciemną, na deszcz, lejący strumieniem, na błyskawice, rozdzierające chmury.

Skorzystałam z tej sposobności i oddaliłam się szybko. Spiesznym krokiem podążyłam do pokoju dębowego. Ostatnie spotkanie wzmogło jeszcze troskę moją i mój niepokój.

Drzwi nie były zamknięte; nasłuchiwałam przez chwilę, poczem weszłam. Złowroga cisza panowała w ponurym pokoju. Na stole, z boku, migotała świeca, rzucając słaby blask na wielkie łóżko i stare, ciężkie meble. Jedynie kwiaty Honory w oknie świadczyły o istnieniu wesela i nadziei, zresztą panował dokoła chłód, ciemno było i smutno. Drżąc, zbliżyłam się do łóżka i stanęłam koło kotary.

— Pani Letellier — rzekłam, nie mogąc wymówić innego nazwiska — przynoszę pani pociechę w niedoli. Margrabia wie o przestępstwie pani, zna pani winę i, mimo to, chce córkę twoją poślubić.

Nie otrzymałam odpowiedzi.

Dręczona nowemi wątpliwościami i niewypowiedzianą trwogą, powtórzyłam raz jeszcze:

— Pani Letellier, margrabia wie o przestępstwie, przez panią popełnionem, a mimo to ofiarowuje twej córce swoje imię.

Ale nic nie przerwało milczenia, a poza ciężkiemi kotarami ruch żaden nie powstał.

Nie mogłam znieść tego dłużej, wyciągnęłam rękę i rozsunęłam kotary.

Oczom moim przedstawił się widok niespodziewany. Madame znikła — łóżko stało puste.

ROZDZIAŁ XXV.

Spojrzenie moje padło niezwłocznie na ukryte wejście do alkowy. Było zamknięte, a wiedziałam z taką pewnością, że ona się tam ukryła, jak gdyby oczy moje mogły przebić ściany.

Co począć? Wahałam się tylko przez chwilę, poczem wybiegłam z pokoju i powróciłam do Marka Felta. Stał twarzą ku drzwiom zwrócony, jak gdyby pełen niepokoju czekał na mój powrót.

— Jaka pani śmiertelnie blada! — zawołał — co się stało?

— Nie wiem — odparłam zdławionym głosem. — Madame opuściła łóżko i nie mogę jej znaleźć nigdzie w pokoju. Domyślam się gdzie jest i że ją znajdziemy... ale zmarłą.

(d. c. n.)

wania stowarzyszeń i zatwierdzania i porządkowania ich ustaw. Istnienie zaś tych ustaw samo przez się nie wyłącza możliwości powstawania nowych stowarzyszeń tej samej kategoryi z ustawami, nieodpowiedniemi do normalnych, z warunkiem zachowania stosownego podporządkowania i zatwierdzenia ich, w myśl tymczasowych przepisów.

Wobec tego senat rządzący uchwalił: 1) że normalne, wzorowe i próbne ustawy same przez się zachowują swą moc i, po wprowadzeniu w życie tymczasowych przepisów, wynika tylko niezbędność jaknajprędszej rewizyi tych ustaw i porobienia w nich, zgodnie z tymczasowemi przepisami, pewnych częściowych zmian; samo przez się zaś istnienie normalnych i wzorowych ustaw nie wyłącza możliwości powstawania nowych stowarzyszeń tej samej kategoryi na innych podstawach, z ustawami, niezgodnemi z normalnemi i wzorowemi, jeśli przy utworzeniu stowarzyszeń, ich podporządkowaniu i zatwierdzeniu zachowane będą wymagania tymczasowych przepisów, ponieważ istnienie normalnych ustaw nie znaczy, że powstające nowe stowarzyszenia danej kategoryi mogą być w przyszłości organizowane tylko na podstawie normalnych ustaw.

Co zaś do stowarzyszeń, zakładanych w celu korzyści materyalnej, a także stowarzyszeń wzajemnej pomocy w razie pożarów, które w gruncie rzeczy są instytucyami asekuracyjnemi, to względem nich zachować mają swą moc wydane odnośne prawa, a także normalne, próbne i wzorowe ustawy, wydane różnemi czasy przez odnośne wydziały.

II. Czy zachowują swą moc specyalne uchwały różnych ustaw, które nie weszły do prawa 4 marca, dotyczące obowiązującego przedstawienia władzy gubernialnej i drukowania w «Gubernskich Wiedomostiach» rocznych sprawozdań, zatwierdzania przez rząd osób urzędowych, stowarzyszeń i innych?

Wyjaśnienie Senatu. Specyalne postanowienie ustaw poszczególnych stowarzyszeń, których zadaniem nie jest uzyskiwanie korzyści z danego przedsiębiorstwa i które powstały przed wydaniem prawa z dnia 4 marca 1906 roku, nie traci po dziś dzień obowiązującej swej mocy, ponieważ na zasadzie oddziału VI tego prawa, decyzye tego prawa, nawet w kwestyach tak ważnych, jak zawieszanie czynności i zamknięcie stowarzyszeń i związków i dalsze tego konsekwencye, nie dotyczą jednak stowarzyszeń i związków, powstałych przed ogłoszeniem omawianego prawa, w razie jeśli w tych ustawach, zatwierdzonych w drodze legalnej, znajdują się inne w kwestyach tych wskazówki.

„Warsz. Dniewn." donosi iż dyrektor politechniki warszawskiej, rz. r. st. A. E. Lagorjo, podał się do dymisyi. Tymczasowe sprawowanie obowiązków dyrektora tego instytutu zlecono dziekanowi wydziału inżyniersko-budowlanego, profesorowi zwyczajnemu, Dejczowi.

~

Wśród innych pogłosek gazeta „Oko" notuje i taką: „Do Petersburga wezwani zostali w sposób nagły generałowie Miszczenko i Rennenkampf. Pierwszy z nich nie zdążył nawet skończyć swej kuracyi w Kisłowodzku. Krążące pogłoski objaśniają ten pośpiech niespodziewany istniejącym jakoby projektem przeznaczenia wzmiankowanych generałów na nowe stanowiska."

ZACIĄGAJCIE SIEBIE I INNYCH W SZEREGI MACIERZY SZKOLNEJ!

Kalendarzyk terminowy.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Przedzisława. Jutro Wyszomira.

ĆWICZENIA STRAŻY. Dziś o godz. 6 i pół wieczorem odbędą się ćwiczenia I, III i IV oddziałów łódzkiej straży ogniowej ochotniczej, w domach rekwizytowych tychże oddziałów.

KRONIKA.

Kolej dojazdowa Łódź—Zgierz. Donosiliśmy niedawno, że władze policyjne zamknęły ul. Zgierską, uniemożliwiając dostęp do tramwajów, idących z Łodzi do Zgierza. Pragnący jechać tramwajem do Zgierza, zmuszeni są obchodzić dookoła bocznemi niezabrukowanemi, pełnemi wybojów ulicami, tracąc wiele czasu. Tej samej przyjemności doświadczają wracający ze Zgierza do Łodzi.

Otóż dyrekcya kolei podjazdowych Łódź—Zgierz—Pabianice podjęła u władz odnośnych starania o przywrócenie dotychczasowej komunikacyi do tramwajów przez ulicę Zgierską, powołując się na to, że codziennie z Łodzi do Zgierza i z powrotem przejeżdża 3000 osób, które w teraźniejszych warunkach narażone są na niewygody i przykrości.

Jak się dowiadujemy, władze odnośne zamierzają przychylić się do starań dyrekcyi, wkrótce więc sprawa załatwiona będzie pomyślnie.

Towarzystwo akc. K. Scheiblera. Dowiadujemy się, że akcyonaryusze Tow. akcyjnego K. Scheiblera, zawiadomili administracyę, iż nie zgadzają się na wystąpienie na drogę sądową w sprawie usunięcia wojska z fabryki. Wiadomość tę administracya zakomunikowała dziś robotnikom.

Zmiana posterunków. Z polecenia władz wojskowych, posterunki wojskowe ustawione zostały wewnątrz kas kolejowych.

Wizyta. Ubiegłej soboty bawił w Łodzi inspektor okręgowy szkół handlowych przy ministeryum finansów p. Chołodowski. Inspektor wizytował miejscowe szkoło handlowe oraz badał sprawę projektowanego przekształcenia 3 klasowej szkoły handlowej, istniejącej przy Stowarzyszeniu pracowników handlowych.

O powiększenie godzin wypoczynku. Ustawiciele pociągów, spinacze i zwrotniczowie na stacyi Koluszki kolei Fabryczno-łódzkiej, zwrócili się do zarządu tej drogi z petycyą, ażeby po 12 godzinach służby mieli 24 godziny odpoczynku. W sprawie tej odbyły się narady władz kolejowych, które przyszły do wniosku, że chcąc zaspokoić te żądania, należy personel służby powiększyć o jedną zmianę, co pociągnie za sobą koszt roczny około 3,000 rb.

Referat w tej sprawie ma być odesłany do Rady zarządzającej. Do obecnej chwili ustawiacze pociągów, spinacze i zwrotniczowie pełnili służbę dwa dni z rzędu po 12 godzin, z odpoczynkiem 12 godzinnym i 2 dni po 12 godzin z odpoczynkiem 24 godzinnym.

Zrzeczenie się odpowiedzialności. Zarządy niemal wszystkich dróg żelaznych w Cesarstwie zawiadamiają tutejsze koleje, że z powodu nagromadzenia się na stacyach nadmiernej ilości wagonów zrzekają się one odpowiedzialności za terminową dostawę towarów.

Podatki. W ciągu lipca r. b. we wszystkich gminach powiatu łódzkiego wyegzekwowano od mieszkańców zaległości podatkowych oraz podatków bieżących na sumę rb. 15,977, mianowicie: podatków stałych skarbowych rb. 11,348 kop. 50; różnych podatków specyalnych rb. 4,268 kop. 50. Sumy te wniesione zostały do kasy powiatowej łódzkiej.

Cieśle. Na niedzielnem posiedzeniu Zarządu bezpartyjnego związku cieśli, uchwalono, aby we wszystkich fabrykach łódzkich, o ile takowe cieśli zatrudniają, zażądać 20 kop. zarobku na godzinę.

Zarząd wydał dlatego taką decyzyę, że cieśle fabryczni mają stałą pracę, natomiast cieśle zatrudniani u majstrów jej nie mają.

W dalszym ciągu Zarząd uchwalił przedstawić pp. fabrykantom swoje postanowienie, dotyczące wyzwolin czeladzi ciesielskich. Punkt ten dotyczył niektórych fabrykantów, którzy porobili z robotników cieśli, zatrudniali tychże 10 do 15 lat, a obecnie z powodu braku świadectwa chcieli ich wydalić.

Zarząd uznał, że jeżeli ludzie tacy w charakterze cieśli zatrudniani byli, muszą i nadal u fabrykantów pracować jako tacy i otrzymać powyższą płacę. Dla nowoprzyjmowanych cieśli pozostaje w mocy punkt 19-ty, przyjęty przez cech majstrów (Nie wolno przyjmować majstrom nie należących do Związku, to samo dotyczy fabryki) i punkt 13-ty (Fabrykantom nie wolno zatrudniać terminatorów w charakterze cieśli).

Punkty 17-ty (Nie wolno delegatów pod żadnym pozorem ignorować), 18-ty (Fabryki, zatrudniające ponad 10 cieśli, powinny utrzymywać stałych majstrów cechowych), 19-ty (Ludzkiego obchodzenia się z czeladnikami) i 22-gi (Jeżeli majster postrada robotę u właściciela z powodu podwyższenia cen, drugiego majstra Związek do tej roboty nie dopuści) będą nadal przez Związek w całej pełni stosowane.

Wykazało się, że w zawodzie ciesielskim pokutuje u jednostek duch partyjny. Zarząd uchwalił z całą stanowczością stosować swoją ustawę i nie dopuścić do rozbijania solidarności pomiędzy robotnikami. Uchwalono dalej, że jeżeli przyszłość wykaże, iż podniecającym jednostkom chodzi o założenie partyjnych związków, Zarząd zmuszonym będzie traktować ich jako «odszczepieńców», łamiących solidarność.

Związek bezpartyjny brukarzy. Na niedzielnem zebraniu bezpartyjnego Związku brukarzy, opracowana przez tymczasowy Zarząd ustawa, została jednogłośnie przyjęta. Postanowiono postarać się natychmiast o legalizacyę stowarzyszenia.

«Jedność». Na sobotniem posiedzeniu komisyi do rozpatrywania spraw o stowarzyszeniach w Piotrkowie, została zotwierdzona ustawa bezpartyjnego Stowarzyszenia zawodu włókniczego p. n. «Jedność». W najbliższym czasie odbędzie się organizacyjne walne zebranie i związek, jako taki, rozpocznie swą działalność.

Osobiste. Dr. Ludwik Bondy powrócił z letniego wywczasu.

Z gospody czeladników tokarskich. Wczoraj o godzinie 3-ej po południu w lokalu „Liry" Nawrot 38, odbyło się zebranie czeladników tokarskich, pod przewodnictwem starszego czeladnika p. Adolfa Schmidta. Na posiedzenie to przybyło 61 członków, ze składek miesięcznych wpłynęło do kasy 42 rb., wypłacono wsparcia chorym członkom 30 rb. 60 kop.

Koncert. Wkrótce będzie koncertowała w Łodzi utalentowana pianistka Eugenia Pik.

Pogryziona przez psy. Wczoraj wczesnym rankiem przez kolonię Brus przechodziła Anastazya Zakrzewska, lat 48, robotnica powracająca do Łodzi; opadły ją psy i strasznie pogryzły w nogi, żołądek i ręce. Zemdloną rano znaleziono na drodze. Przywieziona została do Łodzi furmanką na ulicę Konstantynowską, skąd po doraźnem opatrzeniu ran, przez lekarza Pogotowia odwieziona została do szpitala św. Aleksandra.

Rewizya w pociągu. Ubiegłej soboty dokonano nagłej rewizyi w pociągu osobowym, idącym z Łodzi do Koluszek. Gdy pociąg, wychodzący z Łodzi o godz. 3 m. 15 po południu znalazł się w lesie Widzewskim, jadący w oddzielnym przedziale wraz z podoficerami rotmistrz żandarmeryi, Żadko-Andrejew, dał nagle sygnał maszyniście, aby pociąg wstrzymać. Pociąg stanął.. Ku przerażeniu jadących, wybiegło z lasu wojsko i otoczyło pociąg. Wstrzymanie nagłe pociągu i widok wojska zaniepokoiło wielce jadących. Pozamykano wszystkie drzwi wagonów i rozpoczęto ścisłą rewizyę osobistą wszystkich bez wyjątku jadących. Poddanych już rewizyi odseparowywano od osób, mających być rewidowanemi. Rewizya trwała blizko godzinę, a wynik jej był taki, iż przy trzech osobach znaleziono znaczną ilość proklamacyi i wydawnictw nielegalnych, oraz jakieś plany w walizkach ręcznych. Osoby te miały wykupione bilety do Koluszek. Aresztowano je i pod silną eskortą przewieziono do Łodzi, gdzie chwilowo umieszczono w areszcie policyjnym 4-go cyrkułu.

Aresztowani są: Wacława Bućwińska, Adam Szczepaniak i Łazarz Gralewski. Po dokonanej rewizyi, gdy już pociąg ruszył w stronę Koluszek, znaleziono na plancie paczkę rozrzuconych proklamacyi, które zabrało strzeżące pociąg wojsko. Nie wiadomo jednak, kto owe proklamacye wyrzucił przez okno wagonu.

Tragiczny wypadek. Wczoraj o godzinie 7 wieczorem, porucznik 113 staroruskiego pułku piechoty, Bronisław Pietkiewicz, spotkał na ulicy Piotrkowskiej 23-letnią Zofię Tomczakównę. Po krótkim spacerze, podczas którego młodzi prowadzili ożywioną rozmowę, Tomczakówna udała się razem z Pietkiewiczem do jego mieszkania na ul. Zawadzką № 12. Pietkiewicz, zdejmując szynel, wyjął z jego bocznej kieszeni nabity rewolwer systemu Browninga i położył na biurku w salonie.

Wówczas już Tomczakówna, spostrzegłszy rewolwer, wzięła go do ręki i oglądając go, powiedziała: „Lubię bardzo tę broń palną!" Pietkiewicz ostrzegał Tomczakównę, aby się nie bawiła niebezpiecznem narzędziem, nadmieniając, że rewolwer jest nabity. Po chwili odebrał z rąk Tomczakówny rewolwer i włożył do kieszeni munduru.

Co się dalej działo, jaką prowadzili rozmowę Pietkiewicz z Tomczakówną, nie wiadomo.

Podobno, spędziwszy razem czas w mieszkaniu, o godzinie 10 i pół wieczorem wybierali się na kolacyę do hotelu Manteufla.

Porucznik Pietkiewicz w tym celu zamierzał przebrać się. Wyjął nowy mundur ze szafy, a ze starego wyjął rewolwer i ażeby nie zapomnieć zabrać go ze sobą położył go na szafce, stojącej przy łóżku.

Gdy Pietkiewicz stał przy biurku, na którym leżały kołnierzyk i mankiety, z pokoju sypialnego dał się słyszeć strzał.

Pietkiewicz znalazłszy się w sypialni, spostrzegł leżącą w znak Tomczakównę z okrwawioną twarzą. Wezwał natychmiast Pogotowie.

Lekarz Pogotowia stwierdził, że kula ugodziła w lewe oko i wyszła z prawej strony nad uchem.

Odwieziona do szpitala Poznańskich Zofia Tomczakówna zmarła dziś o godzinie 3-ej rano.

Strzały. Ubiegłej soboty o godzinie 2-ej po południu ktoś dał kilka strzałów rewolwerowych z domu przy ulicy Zachodniej nr. 27, w pobliżu Konstantynowskiej. Wkrótce po strzałach nadbiegło wojsko, otoczyło dom, a władze policyjne dokonały szczegółowej rewizyi w całym domu. Aresztowano dwie osoby, które czasowo osadzono w areszcie 2-go cyrkułu policyjnego.

Przy pracy. Na ul. Podrzecznej nr. 10 Lejbowi Rogensteinowi, 6-letniemu synowi wyrobnika, maszyna oderwała końce dwóch palców u prawej ręki. Rany opatrzył lekarz Pogotowia.

Oparzenie. Dziś około godz. 6 rano, w fabryce Lubińskiego przy ul. Wierzbowej nr. 18, wskutek eksplozyi pary, dwaj robotnicy: Antoni Gałązka, lat 37 i Wawrzyniec Szkudlewski, lat 42, zostali strasznie poparzeni na całem ciele, szczególniej Gałązka. Lekarz Pogotowia, po udzieleniu doraźnej pomocy, odwiózł Gałązkę w ciężkim stanie zdrowia do szpitala Poznańskich.

Postrzały. Wczoraj wieczorem na ul. Średniej nr. 143 Józef Onowszak, robotnik fabryczny, lat 17, został przez drugiego robotnika postrzelony z rewolweru w czoło. Lekarz Pogotowia opatrzył ranę, nie grożącą życiu.

Kaliski związek hodowlany. Dwuletnia praca związku nad podniesieniem hodowli bydła u członków dała na tyle pomyślny rezultat, że wiosną 1907 r. związek będzie w stanie (o ile ogólne położenie kraju nie stanie na przeszkodzie) urządzić jarmark licytacyjny na bydło rozpłodowe i użytkowe. Na miejsce jarmarku wybrano Łódź, koło której koncentruje się znaczny handel bydłem, zwłaszcza typu mlecznego.

Śmiertelne poparzenie. W fabryce Towarzystwa akcyjnego Krusche i Ender w Pabianicach przy oddziale kotłowni znajduje się specyalne pomieszczenie, gdzie umieszczono wannę wyłącznie dla palaczów kotłowych, którzy po pracy obmywają się z brudu i dymu zanim opuszczą mury fabryczne. Na drzwiach wejściowych do tej sali znajduje się obwieszczenie, iż wstęp dozwolony jest tylko palaczom. Mimo takiego ostrzeżenia zdażały się już wypadki, że z kąpieli tej korzystały osoby nie należące do kotłowni. Ubiegłej właśnie soboty, nie zważając na rozporządzenie zabraniające wstępu osobom postronnym, weszły do wzmiankowanego pomieszczenia dwie kobiety: żona węglarza kotłowego Janina Kasprzak wraz ze swoją przyjaciółką Antoniną Piękniewską. Wanna, w której kąpały się kobiety znajduje się pod osłoną w rodzaju budki zbitej z desek.

Nagle przylegająca do przeciwległej ściany pomieszczenia rura przeprowadzająca parę pękła. Gorąca para wydobywająca się z rury zaczęła coraz więcej napełniać salę. Przedostawała się ona również i do wnętrza budki przez szczeliny. W sali od gromadzącej się pary zaczęło robić się coraz ciemniej. Wystraszone kobiety wyskoczyły z wanny. Znalazłszy się na sali wśród ciemności, padły na ziemię i zaczęły krzyczeć. Równocześnie znajdujący się w pobliżu maszynista usłyszał huk wywołany pęknięciem rury. Domyślając się zkąd huk pochodzi pobiegł do sali. Otworzywszy drzwi zastał salę napełnioną parą. Maszynista wraz z robotnikami pootwierali wentyle i okna. Tymczasem kobiety wydawały jęki.

Zanim pośpieszono z pomocą gorące krople pary padały na obnażone ciało, parząc je ogromnie. Gorący prysznic trwał blizko 10 minut. Czas ten wystarczył, aby całe ciała kobiet uległy bolesnemu oparzeniu. Nadbiegli robotnicy wynieśli natychmiast jęczące kobiety z sali. Umieszczono je w szpitalu fabrycznym. Pomimo energicznego ratunku obie kobiety, ofiary swej lekkomyślności, skutkiem ran—zmarły w nocy z soboty na niedzielę.

Janina Kasprzak liczyła lat 42, osierociła troje dzieci; Antonina Piękniewska miała lat 33, była bezdzietną.

Z WARSZAWY.

* Z kancelaryi generał-gubernatora.

Papiery, wysyłane z kancelaryi generał-gubernatora, od dnia wczorajszego zaczął podpisywać senator Podgorodnikow, jako pełniący obowiązki generał-gubernatora warszawskiego.

* Wizytacya.

Dzienniki petersburskie donoszą, że wysłany został do Warszawy ze specyalną misyą generał-adjutant Strukow.

* Napady bandytów na apteki.

Wczoraj, wobec zamknięcia prawie wszystkich sklepów w Warszawie, jako w dniu niedzielnym, bandyci obrali sobie za teren operacyi apteki.

«Kuryer Warszawski» donosi o dwóch napadach, dokonanych wieczorem.

Na pierwszą, a mianowicie aptekę Iwańskiego i Maderskiego, przy ul. Twardej, róg Prostej, napadnięto o godz. 7 wieczorem. Najpierw wszedł do tej apteki jakiś mężczyzna w kapeluszu, czarnem ubraniu i lakierowanych grubych butach i zażądał niezrozumiale jakiegoś lekarstwa. Gdy jeden z pracowników dopytywał go się o nie, nagle wszedł drugi jegomość i wydobywszy rewolwer, skierował go do kasyerki i zażądał wydania pieniędzy. Za chwilę zaś wtargnął trzeci rabuś również z rewolwerem.

Sterroryzowany personel apteki nie śmiał stawić oporu i bandyci wygarnęli z szuflady kasowej wszystkie pieniądze, zrewidowali torebkę kasyerki i strzeliwszy na odchodnem z rewolweru w sufit, wyszli spokojnie na ulicę, gdzie rozeszli się w różne strony. Zrabowana gotówka wynosiła około 10 rubli. W aptece znajdowały się podówczas trzy interesantki, które w osłupieniu przyglądały się temu rabunkowi.

— Drugiego napadu dokonano na aptekę Karczewskiego i Łukaszewicza przy ul. Nowosenatorskiej pod № 4. Tu bandyci zaaranżowali inne widowisko. Oto o godz. 9 wieczorem wszedł do apteki jakiś jegomość i udając chorego, prosił o środek orzeźwiający. Zanim mu go podano, zaczął rzekomo mdleć, skutkiem czego pośpieszono mu z pomocą, cucąc go troskliwie. Był to manewr, aby zająć sobą personel apteki, w tej samej bowiem chwili wszedł do apteki drugi jegomość w pelerynie i krzyknąwszy: «Nie ruszać się z miejsca!»— zmierzył z rewolweru do kasyerki, a następnie zażądał oddania pieniędzy. Przerażona kobieta wyjęła z szuflady koszyczek, a bandyta zaczął wygarniać z niego pieniądze, przyczem jednak rozsypał część na posadzkę.

— Proszę pozbierać—krzyknął na kasyerkę, a gdy przestraszona kobieta nie śpieszyła się z wykonaniem tego rozkazu, dodał, licząc:

— Raz, dwa... Jeśli nie pośpieszysz się pani, to zabiję.

Podczas tej sceny za oknem stał trzeci bandyta, a oprócz tego zebrała się spora garść ciekawych, przyglądających się całej operacyi.

Gdy bandyta zabrał już wszystkie pieniądze, wyszedł na ulicę, a za nim wnet wybiegł ów rzekomo mdlejący gość, któremu odrazu „zrobiło się lepiej". Następnie dwaj rabusie rozeszli się w różne strony, a trzeci z pieniędzmi wsiadł w dorożkę i pojechał w ulicę Trębacką ku Wierzbowej.

W pogoni za łotrami wypadł jeden z pracowników apteki z rewolwerem i spotkawszy przypadkowo przechodzący patrol, wskazał mu na uciekającego bandytę. Patrol pobiegł we wskazanym kierunku, dopędził złoczyńcę na ul. hr. Kozebodev i zatrzymał. Wraz z patrolem dobiegł tam i ów pracownik apteki.

Wówczas bandyta najspokojniej oświadczył żołnierzom, że nie on jest bandytą, lecz ów ścigający go, bo ma przy sobie rewolwer.

Żołnierze pochwycili wtedy aptekarza i znalazłszy przy nim rewolwer, zatrzymali go. O mały włos nie udało się złoczyńcy wywieźć tem w pole patrol, lecz pracownik apteki wytłómaczył całą rzecz żołnierzom, którzy nie puścili przebiegłego opryszka, ale obu zaprowadzili do ratusza.

Tu sprawa się wyjaśniła i po sprawdzeniu faktu niewinnie aresztowanego aptekarza wypuszczono, a bandytę zatrzymano. Znaleziono przy nim całą zrabowaną sumę.

* Strzały na ulicach.

Wczoraj, o godzinie 6 po południu, przed domem № 102 przy ulicy Leszno, gdzie mieści się filia III-go cyrkułu, zabity został kulą karabinową 26-letni Teofil Zaruszczyński, szewc z zawodu, mieszkający przy ulicy Wroniej № 59.

Wypadkowi temu towarzyszyć miały następujące okoliczności; jak pisze „Kur. Warszawski":

Według informacyi, zasięgniętej w III cyrkule policyjnym, Zaruszczyński zabity został w tłumie ludzi, którzy napadli na posterunek wojskowy, znajdujący się przed bramą filii cyrkułowej.

Zaczepiony patrol miał dać około 50 wystrzałów i oprócz Zaruszczyńskiego, zabito jeszcze 2-ch ludzi oraz kilku raniono.

Zabitych i rannych tłum podobno miał unieść z sobą, trupa zaś Zaruszczyńskiego unieść nie zdążono.

Według innej wersyi, Zaruszczyński, przechodząc około bramy № 102 przy ulicy Leszno, posprzeczał się ze swym towarzyszem i rozpoczął z nim bójkę, przyczem będąc pijanym, uderzył kijem jednego z żołnierzy, opodal stojących.

Jednocześnie powstało zbiegowisko.

Żołnierze dali dwie salwy i położyli Zaruszczyńskiego trupem na miejscu. Czy ranili kogo, niewiadomo.

* Zagadkowe zabójstwo.

Wczoraj, o godzinie 12-ej w południe, niewykryci napastnicy zabili jakiegoś młodego, około 25 lat liczącego mężczyznę, który przechodził ulicą Książęcą. Zwłoki zabitego znaleziono około domu nr. 7, pod parkanem. Przybyła na miejsce policya nie mogła znaleźć świadków zajścia, wobec czego okoliczności zgonu nie stwierdzono. Zwłoki przewieziono do prosektoryum przy ulicy Teodora, gdzie osoby interesowane oglądać je mogą, celem stwierdzenia osobistości zabitego.

Z KRÓLESTWA.

Wybuch bomby w Będzinie. W sobotę, o g. 9 min. 15 rano w Będzinie do przechodzącego patrolu, składającego się z 5 strażników i 3 żołnierzy w chwili, gdy zbliżali się oni do ul. Dąbrowieckiej, rzucono z domu Jakóba Gutmana bombę, która eksplodując, zabiła dwóch i zraniła ciężko trzech strażników. Siła wybuchu była straszna i słyszano ją aż w Dąbrowie. W większej części domów w Będzinie wypadły z okien szyby.

Po wybuchu zjawiło się wojsko i kozacy, którzy przez dwie godziny ostrzeliwali okna domów w rynku. Ruch w całem mieście w jednej chwili zamarł. Są zabici i ranni. Z miasta nie wypuszczano nikogo na dworzec kolejowy.

Poszwankowani policyanci zostali przewiezieni do Sosnowca, skąd o godz. 3 min. 50 przewieziono ich do Katowic do kliniki dr. Arndta.

Proces polityczny. W dniu 16 grudnia r. z. na posiedzeniu izby sądowej w Kaliszu zapadł wyrok uniewinniający w sprawie p. Antoniego Łabęckiego, oskarżonego o obrazę Majestatu i rozpowszechnianie odezw rewolucyjnych wśród żołnierzy 15 pułku Aleksandryjskiego dragonów.

Wyrok ten prokurator izby sądowej zaskarżył do senatu.

Senat zakonkludował w swym ukazie, że izba sądowa wbrew art. 766 i 2 p. 797 ust. post. kar. oparła swój wyrok nie wyłącznie na osądzenin tych okoliczności sprawy, które były przedmiotem śledztwa sądowego, mianowicie izba wdała się w ocenę tego nastroju, w jakim znajdowała się ludność po ogłoszeniu Manifestu z dnia 30 października 1905 roku, rozkazy warszawskiego generał-guberoatora i rozporządzenia innych władz administracyjnych, jako też opierała się na wiadomościach, zaczerpniętych z telegramów, wydrukowanych w «Praw. Wiest.»

Wobec tego senat uznał, że wyrok izby nie może być pozostawiony w swej mocy i wyrok ten uchylił.

Sprawa tedy będzie rozpoznawana ponownie i termin sądzenia jej wyznaczono na dzień 3-go września r. b. w Kaliszu, dokąd izba sądowa wyjedzie.

Obronę wnosić będzie — jak i poprzednio — adw. przys. Kijeński.

—:—:—

Telegramy

Petersburskiej Agencyi Telegraficznej.

Zamach na Stołypina.

Petersburg, 25 sierpnia. Dziś około godziny 4-ej po połud. w czasie posłuchania u prezesa gabinetu ministrów na letniem mieszkaniu na wyspie Aptekarskiej rzucono bombę. Dużo zabitych i rannych; ranny syn Stołypina, sam Stołypin nie poniósł szwanku.

Petersburg, 25 sierpnia (godz. 7 m, 40 wieczorem), Szczegóły zamachu na prezesa gabinetu ministrów Stołypina są następujące:

O godzinie 4-ej do podjazdu willi ministra na wyspie Aptekarskiej, podjechało wynajęte lando, zaprzężone w parę rasowych koni. W landzie siedziały cztery osoby: dwie w ubraniu cywilnem, dwie w wojskowem (uniformy wyglądały na zagraniczne); wszyscy czworo weszli do portyerni; jeden z ubranych w uniform wojenny trzymał w ręku hełm, w którym znajdował się prawdopodobnie przyrząd wybuchowy olbrzymiej siły. Przyrząd ten przypadkowo został upuszczony w poczekalni. Siła wybucha była straszna. Zabity znajdujący się w sąsiednim pokoju adjutant do szczególnych zleceń przy ministrze spraw wewnętrznych, generał-major Zalatin, ochmistrz dworu Woronin, ma urwaną głowę. Dalej zabici: szwajcar i wszystkie osoby, znajdujące się w poczekalni, w tej liczbie czterej przestępcy. Cała tylna ściana gmachu i pierwsze piętro zniszczone. Raniona również pietnastoletnia córka Stołypina, Paulina, w obie nogi, które będą amputowane, nieletni syn ministra ma zdruzgotaną nogę. Liczba rannych jeszcze nie stwierdzona. Stołypin ocalony. Siłą wybuchu zostały wyrwane z zawias drzwi jego gabinetu. Lando, którem przyjechali przestępcy zniszczone, konie ocalały, furman zabity. Raniony również jeden z dyrektorów Agencyi Petersburskiej, książę Szachowskij, znajdujący się w sąsiednim pokoju.

Petersburg, 26 sierpnia (g. 1 w nocy). Przestępcy podjechali do domu ministra, kiedy zapis na audyencyę był zakończony; służba nie chciała ich wpuścić; mieli zamiar wedrzeć się przemocą do gabinetu. W czasie walki ze służbą jeden, ubrany w mundur żandarmski, rzucił przyrząd, który wybuchnął ze straszną siłą. Zdemolowane poczekalnia, pokój dla dyżurnych, ganek, zniesiony balkon I-go piętra, wywrócone drewniane ściany. Minister, który w gabinecie przyjmował interesantów, ocalał. Dzieci jego, które stały na zniesionym balkonie, ranione: starsza córka w obie nogi (jest nadzieja, że obejdzie się bez amputacyi), syn w biodro. Ogólna liczba poszwankowanych około 60, z nich zabito 22; z liczby 4-ch przestępców jeden ocalał i został aresztowany.

Oprócz generała Zalatina, członka ministeryum spraw wewnętrznych, mistrza ceremonii Woronina, zabici: książę Nakasidze, Sleivogt z Jarosławia, żandarmi, policyanci, służba ministra. Śród rannych są urzędnicy do szczególnych poleceń Prisiełkow, Jabłoński, oraz nieznany z nazwiska generał artyleryi. Rozkopaniem willi zajęta jest straż ogniowa.

Mieszkanie Stołypina w mieście odwiedzili Wielcy Książęta i inne wysoko postawione osoby.

Petersburg, 26 sierpnia. W chwili wybuchu minister Stołypin przyjmował w gabinecie symbirskiego marszałka szlachty, Poliwanowa, i prezesa rady, Bułakowa; twierdzą oni, że było więcej wybuchów, dwa do trzech.

Pierwsze słowa ministra były: „gdzie moja rodzina?" Spostrzegłszy, że część domu zniszczona, minister pierwszy skierował się do rumowisk, rozgrzebał deski i wyciągnął ranne dzieci. Córka ministra ma zmiażdżone obie nogi, złamana prawą goleń, w obnażonych stawach olbrzymie rany, niektóre długości 8—10 centymetrów. Trzechletni Arkadyusz ma złamane lewe biodro, oprócz tego ma lekką ranę w głowie; rany silnie zanieczyszczone odpadkami. Lekarze obawiają się o zakażenie krwi, wypowiedzieli się za amputacyą nóg córce w celu uratowania życia; chirurg Pawłow nie uznaje amputacyi za niezbędną.

Petersburg, 26 sierpnia. Śledztwo, prowadzone w sprawie zamachu na Stołypina, ustaliło, że przestępcy przyjechali z Moskwy, lecz nie koleją Mikołajewską, a Warszawską; zatrzymali się oni w pokojach umeblowanych przy ulicy Morskiej, № 49, kareta była wynajęta w remizie przy zaułku Maksymiliańskim. Poprzedniego dnia w tej samej karecie byli w ogrodzie «Olimpia» i w Nowej Operze.

Główny winowajca, którego trup jest strzeżony przez patrol — to młody człowiek, lat 25—27, dosyć przystojny, ze wspaniale rozwiniętą muskulaturą. Przy oględzinach pod resztkami nowiutkiego munduru znaleziono brudną koszulę i strzępy cywilnej kamizelki; stwierdza to fakt przebrania.

Na kilka dni przed zamachem, do Stołypina zgłosił się dymisyonowany oficer Boborykin, w celu uprzedzenia o zamachu, lecz nie był przyjęty; wieczorem 25 b. m., z rozporządzenia wice-ministra Makarowa, Boborykina powołano do wydziału ochrony, w celu wzięcia odeń zeznań.

Petersburg, 26 sierpnia. Wczoraj wieczorem ofiary zamachu przewieziono do szpitala Petropawłowskiego, razem **28 trupów, 24 rannych**.

Wstrząsający grozą widok w szpitalu; jęki, krzyki rannych, płacz i szlochanie ich rodzin wypełniają sale. Jeszcze okropniejszy widok trupiarni; zwłoki przeważnie poszarpane w kawałki, niektóre tworzą wprost bezkształtne masy, niektóre znów bez głów, rąk i nóg.

Oddzielnie leży trup jednego zabójcy, twarz spalona, szyja poszarpana, piersi w ranach, brzuch w strzępach, wnętrzności wypłynęły, nogi odpadły, ręce pokaleczone.

W liczbie ofiar jest starzec, szwajcar Klementiew, który służył przeszło 40 lat przy 16 ministrach.

Petersburg, 27 sierpnia. Przy wybuchu bomby w willi prezesa ministrów następujące osoby zostały ranione, które znajdują się w szpitalu Petropawłowskim: Stanisław Biernacki, Mikołaj Kamzurow (u obu poważne rany w głowie), doktór Fechner (rana głowy i nogi), Włodzimierz Chotkiewicz (rana głowy), Ginter (rana piersi), Michajłow i Bezgalski (silne poparzenia), Dulewicz (złamanie goleni), Weidemann (rana biodra), Bielajew i Matwiejew, agenci ochrony (poważne rany głowy), Piotr Kazancew, agent ochrony (rana nogi).

Petersburg, 27 sierpnia. Wiadomość o tem, że zginął nowomianowany dyrektor kancelaryi ministra spraw wewnętrznych, Knoll, nieprawdziwa; nie był on obecny w willi.

Petersburg, 27-go sierpnia. W czasie opatrunku w szpitalu Petropawłoskim zmarło troje, wczoraj troje.

Petersburg, 26 sierpnia. Podejrzani o zamach zostali wysłani wczoraj do szpitala więziennego. Pozostali w szpitalu Petropawłowskim: 10 zabitych mężczyzn i 3 ranne kobiety, strzeżeni są przez oddział żołnierzy. Między zabitymi znajduje się właściciel drukarni Bussel, który zmarł w nocy, skutkiem zmiażdżenia czaszki. Bussel przyjechał do ministra z prośbą o otwarcie drukarni, zamkniętej po owładnięciu nią przez rewolucyonistów i wydrukowaniu odezwy wyborskiej. Nazwiska reszty zabitych nie są znane. Jeden z pośród tych, którzy przyjechali powozem, niewątpliwy uczestnik przestępstwa znajduje, się w szpitalu więziennym.

Petersburg, 26 sierpnia. Najjaśniejszy Cesarz zaszczycił wczoraj prezesa rady ministrów telegramem następującym:

„Nie znajduję słów, ażeby wyrazić oburzenie Moje. Dzięki Bogu, żeś pan wyszedł bez szwanku. Z całej duszy żywię nadzieję, że syn pański i córka powrócą wkrótce do zdrowia, równie jak i inni ranni.

MIKOŁAJ"

Petersburg, 26 sierpnia. Prezes rady ministrów otrzymał telegramy z wyrażeniami współczucia od Wielkich Książąt i Księżen Włodzimierza Aleksandrowicza, Aleksandra Michałowicza, Konstantego Konstantynowicza, Maryi Pawłówny, Kseni Aleksandrówny, Elżbiety Teodorówny, Eugenii Maksymilianówny, oraz wiele telegramów od wysoko postawionych osób, w tej liczbie od hr. Wittego.

Konsilium lekarskie oświadczyło, że stan zdrowia córki ministra jest poważny, konieczności jednak niezwłocznej operacyi niema.

Wiadomość o śmierci w czasie wybuchu nowomianowanego dyrektora kancelaryi ministra spraw wewnętrznych, b. gubernatora saratowskiego, Knolla, jest bezwarunkowo nieprawdziwa. Knoll nie przybył jeszcze do Petersburga.

Petersburg, 26 go sierpnia. Zdrowie syna i córki Stołypina względnie niezłe. Córce w nocy zastrzykiwano morfinę. Sprawa amputacyi nóg będzie zadecydowana dzisiaj. Cesarzowa Marya Teodorówna dziś zapytywała się o zdrowie dzieci Stołypina. Żona jego znajduje się bezustannie przy łóżku dzieci.

*

Jak już wspomniano w depeszach, zamach na prezesa ministrów, Stołypina, był wykonany w jego letniej willi, położonej na wyspie Aptekarskiej.

W okolicach terytoryum Petersburga znajduje się kilkanaście wysp, położonych wśród koryta Newy, jej licznych dopływów (Duża, Srednia i Mała Newki, Fontanka, Mała Newa, rzeczka Ekaterynhofska, Karpowka, Mojka etc), oraz jeszcze liczniejszych kanałów (Letni, Obwodowy, Ekaterynieński, Ligowski, Wwiedeński etc.).

Na wyspach tych znajdują się liczne letnie mieszkania, które zamieszkują przeważnie wyżsi dygnitarze.

Wyspa Aptekarska, w której mieściła się nadzwyczaj wspaniała willa Stołypina, jest położona w t. zw. Petersburskiej części w okolicach prawego brzegu Wielkiej Newy, między jej odnogą i rzeczką Karpowką, w pobliżu Petersburskiej wyspy. Wyspa Aptekarska zawdzięcza swą nazwę ogrodowi, który założył Piot Wielki w celu hodowania ziół leczniczych. Ogród ten stopniowo zamienił się w botaniczny, stanowiący obecnie jedną z większych osobliwości Petersburga. Wyspę Aptekarską łączy most z wyspą Petersburską, która jest połączona mostami z miastem i sąsiedniemi wyspami.

Petersburg 26 sierpnia. Wobec doniesienia Agencyi Rosyjskiej, jakoby w Kijewo-Peczerskiej Ławrze drukowane były odezwy, wzywające do wymordowania polaków i żydów, zarząd duchowny Ławry, za pośrednictwem Ag. Petersburskiej oświadcza, że proponuje Agencyi Rosyjskiej albo odwołanie powyższej wiadomości, albo wskazanie oszczercy, w przeciwnym razie, Agencya pociągnięta będzie do odpowiedzialności sądowej.

Petersburg, 27 sierpnia. Dowódca pułku siemionowskiego, generał Min, wczoraj około dziewiątej wieczorem znajdował się na dworcu kolejowym w Nowym Peterhofie. Podeszła do niego niewiadomego nazwiska panna i wystrzeliła w plecy generała 5 razy; generał padł trupem. Żona Mina schwyciła pannę za rękę i przytrzymała. Przestępczynię aresztowano, nie chce wyjawić swego nazwiska. Na peronie znaleziono nabitą bombę.

Petersburg, 25 sierpnia. Rząd japoński zgodził się, aby właściciele nieruchomości w Kwantunie wykazali swoje prawa własności za pośrednictwem poselstwa rosyjskiego w Tokio. Osoby interesowane winny przedstawić stosowne dokumenty lub kopje notaryalne z przekładem na język japoński, angielski lub francuski.

Petersburg, 25-go sierpnia. Gazeta «Temps» znów podaje szereg fantastycznych, zdaniem «Petersb. Ag. Telegr.», wiadomości o rosyjskich zamiarach finansowych. Donosi między innemi, że Rockfeller proponował 500 milionów w złocie za koncesyę na budowę kanału od morza Czarnego do Bałtyku oraz, po niepowodzeniu kombinacyi hr. Wittego opracował projekt przekształcenia Banku Państwa na towarzystwo akcyjne.

Dalej „Temps" zapewnia, że dyrektor Banku międzynarodowego Wyszniegradzkij przywiózł przykry dla Rouvier'a list, oraz, że udział Austryi w pożyczce był kupiony za obietnicę udzielenia koncesyi na dostawy dla armii. Wreszcie «Temps» utrzymuje, że cesarz Wilhelm popiera projekt przekształcenia Banku Państwa ze spółudziałem kankiera Mendelsona. Wszystkie powyższe wiadomości nie zawierają ani słowa prawdy.

Petersburg, 25 sierpnia. W połowie października odbędzie się w Petersburgu zjazd przedstawicieli robotników celem rozważenia sprawy wyborów posłów robotniczych do Dumy państwowej.

Petersburg, 25 sierpnia. Na mocy rozporządzenia władz wojenno-sądowych, żandarm Zapolskij, został uwolniony od odpowiedzialności wobec braku poszlak co do spółudziału w sprawie zabójstwa b. posła Hercensteina.

Petersburg, 25 sierpnia. Główny wydział do spraw miejscowych zgromadził wszystkie materyały, dotyczące zamierzonej reformy w zakresie samorządu ziemskiego i miejskiego. Sprawę tę wkrótce rozważać będzie rada ministrów.

Petersburg, 25 sierpnia. Ministeryum sprawiedliwości opracowało projekt rewizyi całego kodeksu karnego i przedstawiło go radzie ministrów.

Moskwa, 25 sierpnia. Śledztwo w sprawie o zbrojnem powstaniu w Moskwie i moskiewskiej radzie deputatów robotniczych jest skończone.

Moskwa, 25 sierpnia. O godz. 6 rano 12-u bandytów napadło na pociąg osobowy, idący z Iwanowa.

Na 60-ej wiorście napastnicy dostali się do wagonu II klasy, którym jechał inkasent, wyłamali młotem kowalskim drzwi od przedziału i zabrali 5,000 rubli. Po zatrzymaniu pociągu rabusie zbiegli do lasu, gdzie czekała na nich druga banda. Dwóch rabusiów ujęto

Moskwa, 25 sierpnia. Na ulicy Mylniniewskiej wykryto drużynę bojową socyalistów-rewolucyonistów. Aresztowano 6 mężczyzn i 2 kobiety. Na ul. Polnikowskiej wykryto skład broni i znaleziono 9 pudów nabojów. Aresztowano kilka osób.

Petersburg. 25 sierpnia. Z powodu katastrofy na moście Michajłowskim, pociągnięto do odpowiedzialności cały skład miejskiej komisyi wykonawczej robót publicznych.

Moskwa, 26 sierpnia. Partya monarchiczna ogłosiła najpoddańszy adres, w którym między innemi powiedziano o konieczności mianowania człowieka stanowczego naczelnikiem armii i nadania mu specyalnych pełnomocnictw, któreby mu pomogły do zaprowadzenia spokoju w armii, gdyż zepsucie jej szybko wzrasta.

Dalej powiedziano, że ze składu obecnej Rady państwa należy pozostawić tylko oddanych Cesarzowi ludzi. Jeżeli monarcha postanowił kontynuować wszelkie starania w celu otrzymania lepszych rezultatów przy wyborach, to rzeczą niezbędną jest zmiana prawa wyborczego i pozbawienie go żydów.

Ryga, 26 sierpnia. Wczoraj wieczorem miały miejsce dwa wybuchy: jeden naprzeciw budynku zjazdu sędziów pokoju i naprzeciw hotelu «Rzym».

Cel wybuchów widocznie polega na chęci wysadzenia słupów elektrycznego tramwaju, aby zmusić do zaprzestania ruchu, który się rozpoczął po strejku.

Twer, 25 sierpnia. W pow. zubcowskim został zabity inkasent sklepów monopolowych i stangret. Rabusie zabrali rewolwery i gotówki 3,147 rb.

Saratów, 25 sierpnia. Włościanie wsi Kamionki w pow. serdobskim ukarali doraźnie podejrzanych o podpalenia włościan. Zabito dwóch i raniono również dwóch ludzi.

Juzówka, 25 sierpnia. O godz. 9 wiecz. odbył się tu wiec robotników z kopalń drużkowskich. B. poseł Michailiczenko, mówił o działalności b. Dumy; mowę przerywano okrzykami rewolucyjnemi.

Po ukończeniu swej mowy Michajliczenko niezwłocznie odjechał.

Nagle rozległ się strzał, którego sprawca jest nieznany.

Dozorca policyjny kazał kozakom strzelać do tłumu. Dano 9 salw. Zabito 8 i zraniono 34 osoby.

O godzinie 10 grzebano zabitych i śpiewano pieśni rewolucyjne. Fabryki stanęły na jeden dzień.

Dubrowka, 25 sierpnia. Okradziono dom modlitwy „raskolników". Zabrano Pismo święte i krzyże.

Dorpat, 25 sierpnia. Goldberga, którego skazano na karę śmierci za wykonanie zamachu na policyanta, sąd wojenny skazał na karę śmierci po raz trzeci.

Odesa, 25 sierpnia. Oddział banku włościańskiego zatwierdził kupno 100,000 dzies. za 18 milionów rubli.

Mińsk, 25 sierpnia. Miejscowy oddział «październikowców» zamierza na nadchodzących wyborach zjednoczyć wszystkich rosyan-wyborców. Znaczna część «październikowców» przechodzi do partyi odnowienia pokojowego.

Mitawa, 25 sierpnia. W celu dopomożenia obywatelom ziemskim w Liflandyi, poszkodowanym wskutek rozruchów, Najwyżej pozwolono zaciągnąć zagranicą pożyczkę na zastaw ofiarowanych szlachcie liflandzkiej przez Cesarzów Pawła i Aleksandra I majątków w powiecie wendeńskim, obszaru 25,000 dziesięcin.

Londyn, 26-go sierpnia. «Statiste», rozpatrując obecne położenie Rosyi, znalazł je mniej niebezpiecznem, niż dawniej. Program rządowy, opierający się na reformach, szczególniej w sprawach agrarnych i oświaty ludowej, sprawia bardzo dobre wrażenie. Dziennik twierdzi, że gorsze już przeszło i wyraża nadzieję, że Stołypin okaże się człowiekiem państwowym, pojmującym potrzeby Rosyi, nie tracąc czasu wyznaczy nowe wybory i przygotuje projekty do wniesienia do Dumy państwowej.

Sofia, 26 sierpnia. Minister prezydent przyjmował deputacyę, która wręczyła mu rezolucyę mityngów antigreckich. Odpowiedział on, że rząd weźmie rezolucyę pod uwagę, o ile ta nie jest w sprzeczności z obyczajami międzynarodowemi i z prawami Bułgaryi.

Sofia, 26 sierpnia. W południe przybyło 120 delegatów z Syberyi, Czarnogórza, Dalmacyi, Sławonii, Bośni, Hercegowiny i Chorwacyi na kongres południowo-słowiańskich literatów i dziennikarzy. Przybyłym urządzono wielką owacyę. Kongres otwarty będzie jutro.

Londyn, 26 sierpnia. Niektóre miejscowości w Senegambii nawiedziła olbrzymia powódź. Utonęło wielu tubylców. Woda znosi i niszczy okolice całe. Straty dochodzą do 20 milionów franków. Tysiące tubylców pozostało bez dachu i chleba.

Berlin, 25 sierpnia. Z powodu chrzcin wnuka cesarza ogłoszono amnestyę dla skazanych przez pruskie sądy cywilne za obrazę majestatu.

Norymberga, 25 sierpnia. *Podczas wczorajszej demonstracyi, poraniono nożami 10 policyantów i kilku innym poszarpano mundury.* Dziesięciu ciężko ranionych manifestantów przewieziono do szpitala. Zachodzi obawa, że wieczorem ponowią się demonstracye.

Wiedeń, 25 sierpnia. Eskadra angielska odpłynęła wczoraj do Wenecyi.

Kalkuta, 25 sierpnia. W miejscowościach, położonych na północ od Kalkuty, panuje silne wrzenie z powodu pogłosok, że europejczycy podstępnie werbują rekrutów wśród krajowców. Były wypadki gwałtów na europejczykach.

Berlin, 25 sierpnia. «Köln. Ztg. pisze, że ogłoszenie Dalnego za port wolny jest dowodem, iż Japonia zamierza ściśle wypełnić zobowiązania handlowe i polityczne, które wkłada na nią traktat, zawarty w Portsmouth.

Jakkolwiek Niemcy nie są szczególnie interesowane w tej sprawie, jednakże podpisały notę, jaką w tejże sprawie mocarstwa interesowane wystosowały do Tokio.

Odkąd dowóz i wywóz towarów z półwyspu Kwantuńskiego będzie wolny od ceł, podniesie się żegluga między Dalnym i otwartemi dla handlu zagranicznego portami japońskiemi.

Konstantynopol, 25 sierpnia. W ostatnich dniach zaczęły ponownie krążyć pogłoski, że w stanie zdrowia sułtana zaszło pogorszenie. Żaden z dyplomatów, który był wczoraj na selamliku, nie otrzymał posłuchania.

Londyn, 25 sierpnia. Do «Daily Telegraph'u» donoszą z Tokio, że komisarze chińscy, mianowani z pośród najwybitniejszych mężów stanu, radzą, aby przed wprowadzeniem konstytucyi urządzić prowincyonalne zebrania przedstawicielskie. Prawdopodobnie będzie w tej mierze zastosowany system japoński.

DZIENNE.

Mohylów, 27 sierpnia. W Homlu 25 b. m., o godzinie 10 wieczorem wybuchło **zajście żydów z rosyanami.** Dawano strzały, ofiar niema. Zajście ukróciła policya. Strażnicy zatrzymali sześciu żydów. W sprawie tej prowadzi się śledztwo.

Mohylów, 27 sierpnia. Szczegóły wybuchu w składzie prochu w Homlu następujące: W nocy 24 b. m., do stróża zjawiło się sześciu rosyan, uzbrojonych w karabiny i rewolwery, obrewidowali stróża, kazali mu się nie ruszać, dali sygnał gwizdawką, poczem rozpoczął się pożar. Nastąpił straszny wybuch. Prochu było, według opowiadań właściciela, blizko 100 pudów. Prowadzi się śledztwo. Gubernator wydał rozporządzenie, aby z powodu czasów niespokojnych, były zamknięte pozostałe dwa składy prochu w Homlu.

Samara, 27 sierpnia. Ludność wsi Brykowka powiatu mikołajewskiego, dobrowolnie wydała władzom agitatorów, namawiających włościan do zabrania gruntów. Powzięto uchwałę, w której włościanie odwołują zamiar podziału gruntów majątku Kozłowa. Uchwała ustanawia również nadzór za agitatorami.

Ryga, 27 sierpnia. Na krańcach miasta w mieszkaniu prywatnem znaleziono 24 bomby, ośm kapsli pyrokselinowych oraz dużo materyałów do przygotowania przyrządów wybuchowych.

Niższy-Nowogród, 27 sierpnia. Wczoraj o g. 8 wieczorem koło apartamentów gubernatora w głównym pawilonie jarmarku usłyszano huk strzału. Powstała panika pośród spacerujących w pasażu. Stwierdzono, że stróż przez nieostrożność spowodował wystrzał i zranił się w rękę.

Sofia, 27 sierpnia. Jak donosi «Wieczerna Poczta», strzelanina na granicy tureckiej ustała. Turcy ciągle zwiększają ilość wojsk na granicy. Zabito i raniono kilku bułgarskich żołnierzów. Liczba ofiar ze strony tureckiej większa, niż bułgarów.

Bilbao, 27 sierpnia. Kompania suchych doków zawiadomiła robotników o stanowczem przerwaniu robót.

Z ostatniej chwili.

(Telefonem z Warszawy).

O godzinie 1 i pół po poł. na ulicy Wiejskiej, został zabity wojenny generał-gubernator Warszawy, generał kawaleryi Wonlarlarski.

*

O godzini 3-ej telefonują nam z Warszawy *szczegóły zabójstwa: Generał Wonlarlarski* jechał dorożką; na ulicy Wiejskiej dano do niego strzały rewolwerowe. Zabójcy zbiegli. Konającego generła odwieziono do szpitala Ujazdowskiego, gdzie zmarł.

W sobotę w nocy i dzisiaj rano wydaliśmy dodatki nadzwyczajne. Treść ich czytelnicy znajdą w dzisiejszym numerze.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Stacyi centralnej K. E. Ł.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %.	Kierunek i siła wiatru.	Uwagi.
26/VIII 1 pp.	734.2	+13.3	97	Pc Z 5	Z dnia 26 VIII Temperatura max. +16.5° C. Temperatura min. +10.5° C. Opadu 14.0
26/VIII 9 w.	735.8	+13.0	99	Pc Z 5	
27/VIII 7 r.	737 7	+11,6	100	Pc 1	

Rozkład pociągów.

Letni.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odchodzą z Łodzi: a) 7.10, b) 12.00, c) 1.38, d) 3.15 e) 6.10, f) 8.20, g) 12.30, h) 8.45, j) 6.35.

Przychodzą do Łodzi: i) 7.50, k) 9.35, l) 10.15, m) 3.40, n) 5.22, o) 8.30, s) 10.00, p) 11.00, r) 4.35.

Kolej Warszawsko-Kaliska:

Odchodzą do Kalisza: o godzinie 7.35, 11.46, 4.40, **do Warszawy:** o godzinie 9.30, 3.08. **Przychodzą z Kalisza:** o godz. 9.17, 2.58, 5.25.

Kolej obwodowa.

Odchodzi ze stacyi Łódź-kaliska do Słotwin o godz 6.40, ze Słotwin do st. Łódź-kaliska 10.10. Odchodzi ze st. Łódź-kaliska do Koluszek 7.00, przychodzi z Koluszek do st. Łódź-kaliska o godz. 6.25.

UWAGI. Godziny, wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od godz. 6 wieczorem do 6 rano.

W pociągach oznaczonych literami a, e, l i p kursują pomiędzy Warszawą a Łodzią bez przesiadania się.

Wielkie bankructwo.

Pisma amerykańskie polskie podają szczegóły o znacznem bankructwie jednego z banków chicagoskich, którego ofiarą padli w znacznej mierze polacy, zamieszkali w Chicago, lokujący od wielu lat w zbankrutowanym banku oszczędności swoje.

Czytamy tam między innemi:

Wczoraj—pisze buffaloski „Polak w Ameryce" z dn. 6-go b. m.—zamknięto w Chicago Bank, znajdujący się w dzielnicy polskiej, pod nazwą „Milwaukee avenue State Bank", i bankowe interesy przeszły obecnie w ręce rządowego komisarza, C. C. Jonesa. Niedobór w Banku ma wynosić milion dolarów, ale obiegają pogłoski, że w Banku brakuje pieniędzy na dwa miliony, gdyż depozyty wynosiły 4 miliony, a tylko dwa miliony będzie można uratować.

Według oświadczenia E. A. Pottera, prezydenta „American Trust et Savings-Bank", prezydent upadłego Banku, Stensland, puszczał się na najdziksze spekulacye i to już od 5 lat. Stensland znajduje się gdzieś w okolicy St. Paul, a w Chicago był przed dwoma tygodniami. Zniknął także, i to bez śladu, kasyer Banku, H. W. Herring, a Ulrich Daniels, jego asystent, znajduje się podobno w Europie. Gdy rozeszła się pogłoska o upadku Banku, zakotłowało się w całej dzielnicy. W pierwszej chwili wieść niepewna dotarła tylko do najbliżej interesowanych, gdy jednak zobaczono, że 20 policyantów obsadziło Bank, a urzędnicy stanowi federalni zamknęli wejścia, rzecz stała się już jasną. Kupiec Henryk Koeple, który w Banku miał poważne oszczędności, dowiedziawszy się, że zdefraudowano tam miliony, wszedł do pobliskiej piwiarni i w miejscu ustępowem wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie z rozpaczy. Na godzinę przedtem zmarł nagle na udar serca inny depozytaryusz w pobliskiej aptece, telefonując do Banku.

Niebawem budynek bankowy otoczyły tysiące ludu, a pod wieczór gromady zwiększyły się jeszcze bardziej, gdy skończyli pracę robotnicy, składający w tym Banku oszczędności na czarną godzinę.

Rozpacz nie miała granic, 30 policyantów z trudem oczyściło ulicę, gdyż groziły rozruchy, zrozpaczone bowiem tłumy nie mogły przeboleć straty, która tysiące z nich zrujnowała, niejednemu oszczędności całego życia pożarła, wystawiając go na nędzę i głód, na poniewierkę, a może i na wędrówkę od domu do domu, o żebraczym kiju.

Poszkodowani są głównie polacy i to robotnicy, z których przeważnie składa się klijentela Banku. Poważne straty poniosą także liczne organizacye polskie, jak «Związek narodowy polski», «Zjednoczenie polskie katolickie», «Zjednoczenie pod opieką Matki Boskiej Częstochowskiej» i t. d., tudzież niektóre parafie i Towarzystwa polskie, które pieniądze swoje lokowały w Milwauke Avenue State Bank, uznawanym za pewny, chociaż już w r. 1901 brakowało w nim 250,000 dolarów i groził mu upadek.

W kołach Polonii chicagowskiej rozgoryczenie nad wyraz i przygnębienie wielkie, gdyż polacy stracą kilkaset tysięcy dolarów i wiele interesów polskich poważnie jest zagrożonych.

Zbankrutowany Bank znajduje się w sercu północno-zachodniej dzielnicy polskiej w Chicago na Milwaukee avenue, zkąd też pochodzi jego nazwa.

Aczkolwiek założony przez szweda, Stenslanda, cieszył się wielką popularnością i zaufaniem w kołach polskich, sprytny bowiem założyciel potrafił wprowadzić do grona dyrektorów jego kilku poważniejszych obywateli polskich, ogłaszał się oficie w pismach polskich i mianował na posady kilku polaków. Ze względu zaś przytem na to, że, jak wspomnieliśmy, znajdował się w dzielnicy polskiej, wszystkie wielkie organizacye polskie, posiadające tam biura swoje, lokowały w nim fundusze podręczne na rachunku bieżącym, a fundusze te nielada, wynosiły bowiem nieraz po kilkanaście i kilkadziesiąt tysięcy dolarów, straty przeto organizacyi tych, nie mówiąc już o depozytaryuszach prywatnych, muszą być istotnie poważne.

Zwłaszcza «Związek narodowy polski», największa z organizacyi polsko-amerykańskich, poniesie bezwątpienia klęskę dotkliwą.

W zakładzie 7-o klasowym naukowym żeńskim

Julii Jezierskiej

(ulica KAMIENNA № 10)

egzaminy rozpoczną się 1-go, lekcye 5-go września r. b. Zapis uczenic codziennie od 9—1 rano i od 3—5-ej po południu. 1207—3—3

W szkole 3-ch klasowej żeńskiej

MARYI ZARZYCKIEJ

1222—3—3 ul. MIKOŁAJEWSKA Nr. 25,

zapisy do klas wstępnych i I-ej; lekcye rozpoczynają się 25 sierpnia.

Wykład w języku polskim.

Do SZKOŁY FREBLOWSKIEJ— jak lat poprzednich—zapisy codziennie.

OGŁOSZENIE.

W VII kl. Zakładzie Naukowym Żeńskim

z klasami przygotowawczemi

Janiny Tymienieckiej,

przy ul. Średniej № 23,

zapisy nowowstępujących kandydatek do pięciu klas oraz oddziałów przygotowawczych rozpoczęły się dn. 16 sierpnia, w dni powszednie od 10—12 i od 3 do 5 ej.

Egzaminy oraz lekcye dla oddziałów wstępnych oraz kl. I-ej i II ej 16-go sierpnia. 1181-6 4

Egzaminy do kl IV-ej V odbędą się d. 28, 29 i 30 sierpnia. Lekcye w tychże klasach rozpoczną się dn. 1-go września.

W szkole prywatnej męskiej

D. GROSSA

przy ulicy MIKOŁAJEWSKIEJ № 62 (dawniej Ewangelicka 18)

rok szkolny rozpoczął się 20 sierpnia. Zapisy uczniów codzinnie od godziny 9 do 4-ej po południu. 1223—3—3

Szkoła Przygotowawcza Ogólna

Zielona 8, Wólczańska 18,

przyjmuje dziewczynki i chłopców od lat 6. Przygotowuje do średnich zakładów naukowych. Zapis codziennie od g. 10-ej do 3-ej. Lekcye zaczynają się 15 września. W szkole udzielane są lekcyę slojdu. 1214-6-2

Progimnazyum męskie

wykład polski

ul. PIOTRKOWSKA 121, 1151-12 9

zawiadamia, że podania przyjmuje od 14 sierpnia, od g. 9—3 pp., egzaminy wstępne rozpoczną się dnia 25 sierpnia r. b. J. Graczyk.

Hygiena zębów.

Znany ze swej dobroci i nagrodzony licznemi podziękowaniami

Elixir i Proszek do zębów

poleca Dentysta G. Gutzman, Promenada 27. Główny skład u L. Spiessa i Syna, Piotrkowska 107. 196c57

W Łódzkiej szkole manufakturno-przemysłowej

jest do oddania **w dzierżawę oczyszczanie z nieczystości dołów „Szambo". ASENIZATORZY,** życzący się zająć takowem oczyszczaniem, zechcą zgłosić się 28 sierpnia o godz. 12 w poł. do gmachu szkoły (Pańska róg Karola) dla omówienia warunków. 1228—2—2

Powrócił 469-r-72

Lekarz S. SZNITKIND

Nawrot Nr. 13

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe

Przyjmuje od godz. 8—1 r. i od 5—8 w

Potrzebny AKWIZYTOR

do materyałów i urządzeń elektrycznych, ze znajomością trzech miejscowych języków i rutyną w obejściu z klientelą. Łaskawe zgłoszenia, z podaniem dotychczasowego zajęcia, odpisami świadectw, pensyi, uprasza się pod lit. E. W. do Administracyi „Rozwoju". 1212 3 3

Dr. Feliks Skusiewicz

Choroby skórne i weneryczne

Andrzeja 13.

Przyjmuje od 4—8 wieczorem. W niedziele i święta od g. 10 do 1 popołudniu. 507—d—327

Przełożona IV klasowej Pensyi Żeńskiej

L. Rajska

zawiadamia, że zapis uczenic zaczyna się dn. 25 b. m. i odbywać się będzie codziennie od godz. 10—12 r. i od 1—3 pp. Lekcye 1 września. 1189-d-5

VII-io klasowa pensya żeńska

Lucyny z Młodowskich

SIENNICKIEJ

PIOTRKOWSKA 154, 1135·15·4

Wykłady w języku polskim. Zapisy codziennie od 9—3 ej. Lekcye 20 sierpnia.

PENSYONAT

pani **B. REXER**

w Pabianicach,

poleca się przyjezdnym uczniom szkoły handlowej. Adres: S-to Jańska, dom Traubego. 1185-4-3

POSZUKUJĘ KUPNA

składu aptecznego

w ŁODZI.

Oferty w Administracyi „Rozwoju" pod „Skład apteczny" 300. 1216—3—3

Dr. L. Prybulski

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Przyjmuje od godz. 8—1 r. i od 6—8 w., panie od 5—6 popoł., w niedziele od 9—1 r. i od 3—6 popoł. 1420r191

Ulica Południowa Nr. 2.

Powrócił

Dr S. Kantor

Choroby skórne i weneryczne

Krótka ul. № 4

przyjmuje od 8—2 rano i 6—9 wiecz., panie od 5—6 p.p. 195c141

Dr. Władysław Schoeneich

lekarz szpitala Anny Maryi dla dzieci, zamieszkał **Główna 5,** I piętro.

Przyjmuje do 9 rano i od 4 do 6-ej. 1123-10-9

Dr. Jan Pieniążek

powrócił. 1221- 3—3

Dr. A. STEINBERG

wraca 1-go września

Benedykta Nr. 3. 1229-6 2

Dr. LEOPOLD KLACZKIN

Konstantynowska 11

Choroby dróg moczowych, skórne i weneryczne.

Przyjmuje od g. 10—1 rano i od 5—8, panie od 4—5. 1070—r-29

Powrócił

Dr. Leon Szayerowicz

Akuszerya, choroby dziecinne i wewnętrzne

Rozwadowska № 4.

Przyjmuje od g. 9—10 r. i od 5-6 pp., w niedziele od 9—11. 1062-r-18

Dr. O. Altenberger

Andrzeja 5

Choroby gardła, nosa i uszu

przyjmuje codziennie od 9—11 rano i od 5—7 po poł., w niedziele i święta od 9—11 rano. 1173-12 6

Dr. A. Grosglik

przeprowadził się na

ul. Zielona № 5.

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Od 8½—11½ r., 6—8 wiecz., panie 5—6 po południu.

W niedziele i święta 9 r. do 1 pop. 1608 d 244

Dr Jelnicki

przeprowadził się na

ulicę Andrzeja № 7.

Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne

Przyjmuje od g. 8—11 rano i od 5—8 pop. w niedziele i święta od 9—12 r. 1013.d.56

Powrócił

Dr. H. Szumacher

choroby weneryczne i skórne

Nawrot Nr. 2.

Przyjmuje od 8—11 i do 6—8 po połud. panie od 5—6 637r84

Źródłem siły

dla wszystkich osłabionych,

wycieńczonych, zdenerwowanych, pozbawionych energii skutkiem przepracowania umysłowego lub fizycznego, jak również i dla tych, których choroby wyniszczające i silne wstrząśnienia moralne pozbawiły odporności — jest

SANATOGEN BAUERA.

Tylko Sanatogen w opakowaniu rosyjskiem firmy Bauera i S-ki jest jedynie prawdziwy. Ostrzega się przed nieudolnem naśladownictwem. Wyjątkową skuteczność tego Sanatogenu stwierdzają opinie przeszło 3500 lekarzy wszystkich krajów kulturalnych. Sanatogen sprzedaje się we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

Broszury gratis i franco wysyła: Główne przedstawicielstwo na Królestwo Polskie Warszawa, Nowo-Senatorska 4.

1145-4-4

W tłoczni «Rozwoju», Przejazd № 8. Redaktor i Wydawca W. Czajewski.